

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY



ROK IV. | ŁÓDŹ ŚRODA 23 CZERWCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 172

Krwawe zajścia w Gostyninie.

Napad tłumu na komendę policji z powodu błahego zajścia na targu.

1 została zabita, 8 rannych.

W powiatowym mieście Gostyninie, położonem między Płockiem i Kutnem, rozegrały się wczoraj krwawe starcia między policją, a tłumem.

W Gostyninie wczoraj odbywał się targ.

Pieczę nad rynkiem powierzono st. post. Wilandzie.

Obchodząc swój rewir, Wilanda zauważył, że jedna z handlaerek Marjanna Komorowska, handlując nabiałem na chodniku uliczki. Podszedł więc do niej i rozkazał zejść na teren targowiska.

Komorowska odmówiła.

Wówczas policjant zagroził, że odprowadzi kobietę do komisariatu.

Ponieważ handlarzka stawiała opór, Wilanda chwycił ją za rękę i pociągnął w stronę komisariatu.

Wówczas Komorowska, będąca w ciąży, zaczęła krzyczeć:

— Policja bije!

Zbiegł się tłum. Jednocześnie niemal rozeszła się po rynku pogłoska, że policjant zabił ciężarną kobietę.

W chwilę później gmach komendy policji został otoczony przez dwutysięczny tłum.

Z tłumu żądano wydania st. post. Wilandy — celem ukarania go za zamordowanie kobiety.

Z podobnem żądaniem wystąpiła delegacja tłumu do starosty Pinakiewicza.

Starosta odrzekł, że policjant jeśli jest winien, będzie ukarany, że może być na wet natychmiast aresztowany, tłumowi jednak wydany nie będzie.

Następnie starosta i komisarz policji

Kaczmarek, usiłował z balkonu uspokoić tłum, musieli się jednak cofnąć pod gradem kamieni.

Wówczas tłum przypuścił szturm do

zamkniętej bramy komisariatu, usiłując zdobyć zbrojownię, w której przechowywano broń policji i przysposobienia wojskowego.

Komisarz Kaczmarek wydał rozkaz odparcia tłumu przy użyciu broni.

Padły trzy salwy. Tłum cofnął się na rynek. Na ulicy został jeden zabity i ośmiu rannych.

Około godz. 2 poł. przybyła do Gostynina pomoc policyjna z Płocka w liczbie 15 policjantów konnych z aspirantem Kalinowskim na czele.

Równocześnie niemal przybył do Gostynina komendant policji województwa warszawskiego, insp. Tomanowski, dokonywujący inspekcji pobliskich posterunków policyjnych.

Policja konna z Płocka rozpedziła tłum i przywróciła porządek w mieście.

Zabita została Józefa Pawińska.

Ranni: Jan Piekarski, Wasyl Diuk, Mieczysław Kołaczkowski, Józef Lipiński, Zygmunt Rembowski, Kazimierz Staniszewski, Walenty Balcerzak i Stanisław Tomczak.

Po całkowitem uspokojeniu, Komorowską odszukano i poddano oględzinom lekarskim. Stwierdzono, że znajduje się ona w szóstym miesiącu ciąży, żadnych śladów pobicia nie stwierdzono. — Śledztwo ujawniło prowodyrów tłumu, których w liczbie 14-tu aresztowano.

Projekt zmiany ordynacji wyborczej wniósł wczoraj „Piaśt” do łaski marszałkowskiej. 300 posłów — okręgi mandatowe.

Z Warszawy donoszą:

Klub PSL. Piaśt postanowił wnieść do łaski marszałkowskiej projekt ustawy upoważniającej prezydenta Rzeczypospolitej do wydania rozporządzenia z mocą ustawy zawierającego nową ordynację wyborczą.

Projekt Piaśta, opracowany przez posła Kiernika określa liczbę posłów na 300 (5/6 wybieranych w okręgach i 1/6 z list państwowych), oraz 75 senatorów.

Okręgi wyborcze mają być jednomandatowe, a tylko w województwach, względnie w częściach województw wschodnich mieszanych etnograficznie, okręgi więcej mandatowe.

Miasta o ludności ponad 15 tysięcy mają tworzyć osobne okręgi.

Związki list kandydatów są dopuszczalne tylko w okręgach więcej, niż jednomandatowych.

Wybory mają się odbywać przez głosowanie na nazwiska kandydatów, a nie na numery list.

Kandydaci niezgłoszeni przez stronnictwa, wykazujące w poprzednim sejmie conajmniej 15 posłów, obowiązani być mają poprzeć swą kandydaturę zgłoszeniem, podpisanem przez przynajmniej 1000 wyborców danego okręgu, lub złożyć kaucję w wysokości 2000 zł. w złocie.

Złożona przez kandydata kaucja 2000 zł. w złocie przepada na rzecz skarbu państwa, jeśli kandydat nie uzyskał conajmniej 1000 głosów.

Krwawa rozprawa opryszków w Piotrkowie.

Jeden z nich został śmiertelnie ranny nożem sprężynowym.

Z Piotrkowa donoszą:

W poniedziałek około godz. 5 rano ul. Piłsudskiego (róg żelaznej) była widowia krwawej bójk dwóch znanych poljeji awanturników: Wacława Szyjewskiego i Sokalskiego, którzy wracali z libacji w pobliskim szynku Wagnera. w towarzystwie dam swego serca.

W czasie kłótni Szyjewski usiłował zgnać nożem swego przyjaciela Sokalskiego, który jednak cios nie tylko odparował, ale tak wprawne manewrował swoim nożem sprężynowym, że Szyjewski padł trupem na miejscu, ugodzony trzykrotnie w szyję, z której buchała krew strumieniami.

Zabójca sam oddał się w ręce policji

zeznać, że działał w swej obronie. Zwłoki Szyjewskiego leżały na ulicy kilka godzin, aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Tłumy przechodniów zatrzymywały się, komentując żywo tę zbrodnię.

Jak się okazuje, zamordowany Szyjewski, lat około 24, ma już burzliwą przeszłość kryminalną. Dopiero przed niedawnym czasem opuścił on mury więzienia. Znany był ze swego awanturniczego animuszu, ma bogatą kronikę w policji, jako postrach przedmieść, gdzie w bójkach posługiwał się specjalnym toporkiem, ukrytym w marynarce.

Zabójca Sokalski został osadzony w więzieniu.

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na łódzkim rynku walutowym przy niezmięionej sytuacji kurs dolara wynosi w obrotach prywatnych 10.26 w placeniu i 10.29 w oddawaniu.

Tranzakcje najzupełniej minimalne, zainteresowanie znikome.

Tendencja spokojna z odcieniem mocniejszym.

Łódzki oddział Banku Polskiego ofiarował dziś przed południem za dolary kurs 9.98.

I. PRZEDGIELDA WARSZAWSKA

Łondyn 48.64
Szwajcaria 193.47
Nowy Jork 9.98
Paryż 28.43

II. PRZEDGIELDA WARSZAWSKA

Dolar w obrotach prywatnych 10.25 do 10.25 i pół.

Tendencja utrzymana.
PRZEDGIELDA GDAŃSKA.
Złoty 51.25
Dolar 5.19
Warszawa 50.90

Generalowie i admirałowie na ławie oskarżonych Zapowiedź sensacyjnych procesów w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Najbliższą sensacją sądową będą procesy generałów, postawionych w stan oskarżenia przez prokuratorę wojskową.

Sprawę nadużyć w marynarce rozbiło na dwa procesy: admirałów Porębskiego i Borowskiego, oraz komandora Bartoszewicza.

Proces przeciwko kom. Bartoszewiczowi, początkowo wyznaczony na początek lipca, został, jak się dowiadujemy odroczone do czasu zbadania poczytalności umysłowej oskarżonego.

Z trzech natomiast procesów, które będą wwtoczone generałom: Rozwadowskiemu, Zagórskiemu i Malczewskiemu pierwszy będzie gen. Rozwadowski.

Monarchiści austriaccy wzięli przykład ze swych niemieckich kolegów.

Wiedeń, 22 czerwca.

Monarchiści austriaccy w związku z wynikami plebiscytu w sprawie odszkodowań zamierzają wnieść do parlamentu austriackiego wniosek, żądający zniesienia konfiskaty dóbr Habsburgów.



Najpiękniejsze plecy świata.

LILJAN DAVOAS,
amerykańska tancerka.

ALICE HECHY,
kabaretowa gwiazda berlińska.

CLAIRE ROMAIRE
tancerka paryska.

HELENA ORB,
subretka wiedeńska.

Czerwona armia świadczy niezbitcie, że mi- litaryzm sowiecki potęguje się nieustannie. Nad każdym oficerem czuwa komisarz, który kształci go „poli- tycznie”.

P. Nikolaus Basseches pisze w *Vossische Zeitung* z dn. 10 b. m. z Moskwy.

Tworzenie armji czerwonej w ostatnich ośmiu latach doprowadziło obecnie do pewnego rodzaju ustalenia siły zbrojnej w Rosji.

Twórcy armji czerwonej umieli zręcznie połączyć zasadę armji stałej z milicyjnym systemem. Zaprowadzono powszechną służbę wojskową w armji, trwającą od 19 do 40 roku życia. Kobiety wolne są od służby wojskowej w czasie pokoju, mogą jednak wstępować do niej ochotniczo.

W razie wojny można brać do wojska i kobiety. Samo przez się rozumie się, że służyć z bronią w rękę mogą tylko bywatele, uprawnieni do głosowania, czyli t. zw. obywatele czynni.

Czas służby czynnej w armji stałej, zależnie od rodzaju broni, wynosi 2 do 4 lat.

Jednakże mała tylko część rekrutów przechodzi do szeregów armji stałej. Reszta zobowiązana jest corocznie do kilkotygodniowych ćwiczeń w t. zw. armji tyretorjalnej.

W każdym razie ilość wojsk stałych, utrzymywanych przez zwłazek sowiektów wynosi nieco więcej niż pół miliona żołnierzy pod bronią.

W sposób niemiłej zręczny rozwiązano kwestję oficerów. W ostatnich czasach, komendanci armji czerwonej byli wybierani. Później jednak mianoowano oficerów. Powołano do służby znaczne ilości oficerów z dawnej armji, choć nie miało do nich zaufania pod względem politycznym.

Równocześnie rozpoczęła się silna działalność do kształcenia militarnego żywołów, pewnych pod względem politycznym. Nad oficerami czują dodani im do boku komisarze polityczni.

Zadanie komisarzy politycznych ogranicza się obecnie do roli politycznych nauczycieli wojska. Ideałem jest złączenie warunków zawodowego oficera i komisarza politycznego w jednej osobie.

Meblowe zaręczyny w New - Jorku czyli ekscentryczna historia, która mogła się zdarzyć tylko w Ameryce. Po długiej wędrówce milionowej wartości meble wróciły do poprzedniego ich właściciela wraz z córką miliardera amerykańskiego.

Przed kilku tygodniami odbył się w Nowym Jorku ślub francuskiego arystokraty Ludwika hr. de B-n z córką znanego miliardera amerykańskiego, fabrykanta wyrobów mącznych. W historii tego małżeństwa najciekawsza jest rola, jaką odegrały meble hrabiego de B-n. Posiadał on zamek rodzinny w Bretanii, z którego okien rozciągał się wspaniały widok na morze. Najcenniejszym jednak skarbem w zamku był drogi garnitur mebli, który jeden z przodków hrabiego otrzymał w darze od Ludwika XV.

Garnitur obciążony był materiałem, pochodzącym ze słynnych wówczas warsztatów Aubussona. Właściciel zamku, który prowadził wesołe życie, zrujnowany do reszty dewaluacją, postanowił majątek sprzedać.

W takiej chwili właśnie zjawił się u niego jeden z największych paryskich handlarzy starożytności, F., którego magazyny znajdują się przy faubourg Saint Honore.

Gospodarz, który znał dobrze handlarza, zwierzył mu się, że nic nie potrafi uchronić go od sprzedaży majątku.

— A to co? — odezwał się tamten, uderzając o poręcz jednego z foteli. — To prawdziwa fortuna.

Od silnego uderzenia ręką kilka gwoździ przytrzymujących obicie, wypadło na dywan.

Handlarz schylił się, podniósł je, a potem bardzo starannie umieścił na swoim miejscu.

— Słyszałem, że mój garnitur istotnie przedstawia wysoką wartość, ale nie sądzę, aby mnie uratował — odezwał się hrabia de B-n.

— Pan żartuje — odparł handlarz, uderzając ręką o poręcz kanapy.

I znowu kilka gwoździ wypadło na posadzkę. Handlarz schylił się znowu, aby je z powrotem umieścić na swoim miejscu.

Operacja trwała kilka minut, a kiedy gwoździe zostały ułożone, F. zaproponował kupno całego garnituru za milion franków.

— Tak byłem pewien, że pan się zgodzi, że przywiozłem czek i moich ludzi z samochodem po meble.

Istotnie, w dwie godziny później cały garnitur, składający się z kanapy, czterech foteli, 12 krzeseł i dwu parawanów został załadowany na dwa wielkie samochody ciężarowe.

W miesiąc później hrabia de B-n dowiedział się, że garnitur został sprzedany pewnemu bankierowi w okolicach placu Vendome za półtora miliona franków, a niedługo potem widział na własne oczy w salonie bankiera swe słynne Aubussony, co prawda naciągnięte na inne drzewo.

W jakiś czas później arystokrata francuski znalazł się w Nowym Jorku, gdzie dowiedział się, że córka miliardera, z którą przed rokiem poznał się w Biarritz, żywi pewne nadzieje zostania hrabiną de B-n. Nie miał wielkiej ochoty do żeniaczki i z jakimś przymusem przyjął pewnego dnia zaproszenie króla wyrobów mącznych.

— Zrobię panu niespodziankę — odezwał się Amerykanin na wstępie. — Pokażę panu dawne pańskie Aubussony.

Na widok swych dawnych mebli, na których i obicie i drzewo były istotnie te same, gość wpadł w prawdziwe zdumienie.

— Widziałem je przed kilku tygodniami na własne oczy w Paryżu, wyrzekł po chwili.

Amerykanin zanosił się od śmiechu.

— Pan sam nie wiedział, co pan ma w salonie. Pański przodek, otrzymawszy garnitur od króla, taki był zazdrosny o swój skarb, że bezpośrednio potem zamówił identycznie takie same pokrycie na wszystkie meble.

I dlatego zachował się zarówno w księgach warsztatów Aubussona, jak i w autentycznym liście pańskiego przodka, który wraz z biblioteką pańskiego dziadka został sprzedany przed 50 laty. List ten dostał się w posiadanie handlarza F., który w ten sposób dowiedział się o tajemnicy pańskich podwójnych Aubussonów.

Podczas wizyty u pana dwukrotnie wyrzucił gwoździe, aby potem przy ich wkładaniu sprawdzić, czy istotnie pokrycie jest podwójne.

— Wolno wiedzieć, za ile pan nabył te meble? — zapytał gość.

— Za milion dolarów. I to wcale nie jest drogo, jeżeli pan zważy, ile prawdziwych Aubussonów pozostało do dziś dnia. Żałuję tylko, że nawet za wyższą sumę nie mogę kupić dla mej córki tytułu, który dotąd nosili zawsze właściciele tych mebli.

Hrabia de B-n zdumiał się po raz drugi na tak ścisłe amerykańskie kupowanie zięcia, ponieważ jednak był człowiekiem praktycznym i prędko decydującym się, odpowiedział:

— Mam zaszczyt prosić pana o rękę pańskiej córki.

W ten sposób jeden z najkosztowniej szych garniturów na świecie wrócił do swego dawnego właściciela, z dodatkiem bardzo przystojnej córki króla wyrobów mącznych, gdyż papa miliardera kupił go w posagu dla córki tylko dlatego, iż dowiedział się, że ta ma chętkę zostania hrabiną de B-n.

Ruina grozi

największej bibliotece polskiej.

Kraków, 22 czerwca

Towarzystwo przyjaciół biblioteki ja-giełłońskiej publikuje wiadomość o katastrofalnym stanie biblioteki. Od rządu w roku bieżącym zarząd biblioteki otrzymał tylko 3295 złotych, podczas, gdy w roku zeszłym subsydjum rządowe wynosiło 12 tys. Nie pozwala to na przenie-szenie zagranicznych czasopism oraz na zakup książek. Biblioteka jagiełłońska grozi ruiną.

Niezależnie od tego biblioteka ma długi w kraju 5 tys złotych i tyleż zagranicą.

Odezwa ta kończy się wezwaniem do społeczeństwa, aby przyszło z pomocą bibliotece.

W składzie zaliczają się, prócz oddziałów politycznych, straży sądowej i oddziałów pomocniczych, zarazem wojska państwowego zarządu politycznego, czyli politycznej. Są to wojska wyborowe, a nieco zbliżone do charakteru dawnej gwardji.

Składają się z jazdy i piechoty, ale nie mają prawie wcale artylerji, natomiast silne oddziały karabinów maszynowych, tanki i samochody opancerzone. Celem tego użyte być mogą specjalnie do walk ulicznych.

Widmo kuglarza podwórza prześladowało jak potworna zmora pensjonariuszy domu noclegowego przy ul. Cmentarnej.

Łódź, 23 czerwca.

Zarządzający domem noclegowym przy ulicy Cmentarnej 10 p. Teofil Izbiński złożył raport w wydziale opieki społecznej m. Łodzi, w którym zakomunikował, iż od pewnego czasu w przytułku gina najróżniejsze przedmioty oraz drobne sumy pieniężne. W raporcie tym p. Izbiński zaznaczył również, iż jacyś nieznani osobnicy wymuszają od lokatorów domu noclegowego pieniądze, ci zaś obawiając się zemsty, nie meldują o tem nikomu.

Pewnego dnia jednak zgłosił się do pana Izbińskiego jeden z lokatorów do domu noclegowego niejaki p. Chałnyska, który mu zameldował, iż niejaki Jabłoński wymuszał od niego kilkakrotnie gotówkę, bijąc go laską.

Pan Izbiński przypuszczając, iż Jabłoński jest właśnie tym osobnikiem, który terroryzuje pensjonarzy przytułku postanowił przeprowadzić śledztwo.

Udał się więc w nocy do lokalu w którym spali pensjonarze.

O godzinie 12-iej ujrzał następującą scenę:

Do pokoju zakradł się jakiś jegomość którego przybycia widocznie już oczekiwano.

— Cicho! — szepnął do obecnych. W bladym świetle lampki naftowej przybyły wyglądał niesamowicie. Wydawał co chwile rozkazy, które wypełniano bez szemrania.

Zabierał od wszystkich gotówkę i cenniejsze rzeczy, które oddawano mu bez szemrania.

Po odebraniu drobnych sum od wszystkich mieszkańców przytułku, przybyły wyjął z kieszeni listę na której odnotował wszystkich obecnych.

Pieniądze są mi potrzebne na wódkę — wyjaśniał swym ofiarom muszę zapisać, ile kto mi ofiarował!

W chwili, gdy oryginalny jegomość zamierzał się ulotnić ze zdobytą gotówką p. Izbiński zatrzymał go i oddał w ręce policji.

W dniu wczorajszym Jabłoński znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Oskarżony, z zawodu kuglarz podwórzy, nie przyznaje się do winy twierdząc, iż był wówczas pijany i nie pamięta szczegółów swego „występu“ w domu noclegowym.

Świadkowie ustalają jednak okoliczności sprawy zgodnie z aktem oskarżenia.

Sąd skazał Jabłońskiego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw. as.

Po pieniądze pojechał p. Kałużyński do M. P. i O. S.

Jak się „Express“ dowiaduje w dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy prze wodnitszą zarządkę kasy chorych m. Łodzi p. Kałużyński, który interweniuje w sprawie sum należnych od ministerstwa łódzkiej kasie chorych.

Znachorka łódzka została pociągnięta do odpowiedzialności.

Łódź, 23 czerwca. P. Józefa Halska znalazła sobie wielce intratne zajęcie. Wędrowała po wsiach, w okolicy Łodzi głosiła wszędzie, iż jest lekarką i podejmuje się leczenia nawet beznadziejnie chorych.

Halska wśród łatwowiernych wieśniaków zdobyła sobie olbrzymią praktykę. Po pewnym czasie miała już ustaloną reputację we wszystkich niemal wsiach województwa łódzkiego.

Ostatnio jednak sława Halskiej poczęła słabnąć, gdyż w wielu wypadkach jej system leczenia zawodził zupełnie.

Nadomiar złego została ona wczoraj pociągnięta przez policję do odpowiedzialności za pokątne leczenie.

Śmierć pod rowerem.

Warszawa, 22 czerwca. Wczoraj popołudniu, ulicą Okopową dwóch młodzieńców urządzało wyścigi na rowerach. Przed domem nr. 56 jeden z pędzących rowerzystów najechał na przechodzącego przez jezdnię 8-letniego Jakóba Kula, który padł twarzą na bruk. Upadek chłopca okazał się śmiertelny, gdyż doznawszy wskutek uderzenia głową o kamienie silnego wstrząsu mózgu, po kilku minutach Kula zmarł. Zabójca zdołał niestety umknąć.

OFIARY
ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI
Na Inwalidów wojennych
Abeshanzówna Dorota 2 zł
Na Czerwony Krzyż
Galczak Jan 5 zł



— Ten lokator Zakrapialski, to musi być lepszy gość. Codziennie prawie widzę, jak idzie do domu z dwoma lub trzema flaszkami wódki pod pachą... I z czego właściwie on żyje?

— O ile słyszałem... ze sprzedaży pustych flaszek.

Straszne samobójstwo szaleńca. Wykradł się z domu, wykroił szybę w łaźni i ułożywszy się w basenie, puścił na siebie strugi gorącej wody.

Łódź, 23 czerwca.

Wczoraj, o godzinie 6-tej rano, gdy zarządzający łaźnią przy ulicy Wolborskiej 39, otworzył lokal i wszedł do wnętrza, w jednej z ubikacji, znalazł w basenie napełnionym po brzegi wodą, nagie zwłoki mężczyzny, pokryte niezliczoną ilością pęcherzy i śluców.

O powyższem zawiadomił natychmiast V komisariat policji, który zawezwał na miejsce wypadku pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek utonięcia. Dochodzenie, które przeprowadzono na miejscu, zdołało stwierdzić następujące okoliczności, w jakich rozegrała się ta ponura tragedia.

Przed kilku dniami przyjechał z Kielc w odwiedziny do swych krewnych zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 34, 21-letni Izrael Morgensztern, umysłowo chory.

Przez pierwsze dni zachowywał się

zupelnie spokojnie, nie zdradzając objawów swej choroby. Krewnym wyjaśnił, iż uciekł z domu, gdyż nie mógł już więcej przebywać w Kielcach.

Onegdajszej nocy, gdy wszyscy domownicy pogrążeni byli we śnie, Morgensztern podniósł się nagle z łóżka i z zachowaniem wszelkich ostrożności, wyszedł z mieszkania.

Jak cię przemknął przez ulice miasta i skierował się w stronę łaźni, znajdującej się przy ulicy Wolborskiej 39.

Zaczaił się na chwilę przed oknem, a widząc, iż nikt go nie obserwuje, wyjął z kieszeni przyrząd używany przez

szklarzy do cięcia szkła, którym wykroił szybę w oknie łaźni.

Dostawszy się do wnętrza, udał się do jednej z ubikacji, gdzie znajdował się wielki basen do kąpienia.

Ułożył się w basenie pod kranem i odkręcił go, puszczając na siebie strugi gorącej wody.

Mimo okropnego bólu nie ruszył się z miejsca i po krótkiej chwili stracił przytomność.

Woda, która wzbierała gwałtownie, pokryła grubą warstwą ciało szaleńca.

Po kilku godzinach zarządzający łaźnią dokonał swego straszliwego odkrycia

Palec pani Fortuny w ustach jej zaciętej przeciwniczki. Krwia splamiona podłoga w komisariacie.

Łódź, 23 czerwca.

Przechodnie ulicy Zachodniej byli wczoraj po południu świadkami zaciętej sprzeczki dwóch jakichś niewiast.

Obie kobiety, niezbyt już młode, operowały nie tylko sławnymi argumentami, lecz również starały się przekonać jedna drugą pięściami i pazurkami.

Gdy dokoła walczących niewiast zebrała się gromadka gapiów na miejscu wypadku znalazł się również posterunkowy, który zaprosił je do lokalu VII komisariatu. Lecz i tu nie uspokoiły się. Podczas, kiedy jedna z nich, 42-letnia Bronisława Fortuna składała zezna

nie jej znajoma skoczyła ku niej nagle i uderzyła ją kluczem w oko.

Przerażona p. Fortuna krzyknęła z bólu i, próbując się bronić zamierzyła się na napastniczkę.

Lecz ta pochwyciła ją za rękę i ugryzła w palec tak mocno, iż usta jej napełniły się krwią.

Wojownicza niewiasta zajęła się policją, która ją wreszcie usmierzyła.

Do pogryzionej i pobitej p. Fortuny zawezwano pogotowie, które udzieliło jej pomocy.

Burzliwie zapowiada się posiedzenie „kanalizacyjne“.

Jak się „Express“ dowiaduje jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu budowy kanalizacji i wodociągów.

Posiedzenie to zapowiada się bardzo burzliwie, gdyż przedstawiciele frakcji robotniczych wystąpią zdecydowanie przeciwko p. o. przewodniczącemu komitetu p. Stypułkowskiemu, który spowodował swem wystąpieniem zawieszanie uchwały rady miejskiej o podwyżce płac robotników kanalizacyjnych.

Podwyżka opłat w szpitalach będzie tematem obrad konwentu seniorów.

Jak się „Express“ dowiaduje jutro od będzie się posiedzenie konwentu seniorów rady miejskiej, który ma załatwić sprawę podwyżki opłat w szpitalach.

Jak już donosiliśmy wydział zdrowotności publicznej wystąpił z wnioskiem podwyżki tych opłat o 50 proc. magistrat natomiast odrzucił tę podwyżkę do 30 proc.

Sprawa ta zostanie prawdopodobnie przekazana przez konwent seniorów komisji do spraw ogólnych.

Hallo, Łodzianki!... W piątek premiera w parku Staszica.

W piątek, 25 b. m. premiera rewii łódzkiej

„Hallo, Łodzianki“

Starskiego i Bolskiego z muzyką Petersburskiego i Golda. Opracowanie muzyczne Zygmunta Białostockiego.

Układ reżyserski Konstantego Tatariewiczza.

Dekoracje (trzy zmiany: Plac Wolności, wnętrze dancingu, przed dworcem kaliskim) Bolesława Kudewicza. Specjalne wstawki ekscentryczno-taneczne układu Konstantego Tatariewiczza (wykonają: Z. Tatariewiczówna i K. Jarocki).

Rolę główną odegra i odśpiewa występująca gościnnie, znana z poprzednie go sezonu utalentowana artystka p. Wanda Jakubińska, drugą rolę — p. Halina Lapińska.

Kasa zamawiań sprzedaje bilety na pierwsze 2 przedstawienia: piątek i sobotę.

Wkrótce

Gdy miłość zaślepia

Konrad Veidt, Lil Dagover,
Lilian Hall-Davis, Emil Jannings etc.

Wkrótce

Wkrótce

Wkrótce

Cyrk Medrano i menażeria

Dziś 2 przedstawienia o godz. 4.30 po poł. dla młodzieży po zniżonych cenach 50 gr. i o godz. 8.30 po cenach zwykłych.

Sensacyjny Program!

Pl. Dąbrowskiego.

Kalendarzyk.

CZERWIEC

23

ŚRODA

Dziś: Zenona, Agrypina
Jutro: Nar. Chr. Jana Chr.
—
Wschód słońca o g. 3.17
Zachód o g. 8.54
Wsch. księżycy o g. 2.13
Zachód o g. 17.32
Długość dnia g. 17.50
Przybyło dnia 8.48



Sierżant: — Hej, rekrucie! Z dziesięciu strażaków nie trafiłeś ani jednego. — Masz tu jeszcze jeden nabój, idź w krzak i strzel sobie w łeb!

Rekrut (po pięciu minutach): — Bardzo mi przykro, panie sierżancie, ale znów chybiłem!

FELJETON.

Radjo—odczyt.

— Hallo! Hallo! Hallo!!!
Nastawić aparaty na falę 69-00!
Tu mówi Honolulu. Tak jest! — Mister Hopkinson wygłosi odczyt o radjo.
Uważaj! — Co to jest radjo? Trzeba odróżniać RAD-JO i RAD-NISZT.

My mówimy o RAD-JO.
A więc radjo wynalazła nasza rodaczka kap. p. Kurja-Skłodowska.

Ten aparat bywa do słuchania i do mówienia. Ponieważ aparat zawsze posiada lampę, więc można mówić do lampy!

Nie zatrzymujmy się nad drobnostkami. Każdy wie, że radjo niema drutu, więc to jest proste, jak drut.

Każdy aparat posiada jeszcze specjalne baterje elektryczne i anteny na dachu.

Radjoamator, czyli odbiornik, może mieć kilku słuchaczy i kilka słuchawek.

Cała sztuka polega na tem, żeby złapać falę. Najłatwiej złapać falę drożynianą, ale tego trzeba się wystrzeżać.

Każdy porządny człowiek może sobie kupić radjo, a jeżeli przypadkowo nie ma pieniędzy, to niech sobie pożyczy gramofon.

Kto chce, może połączyć się ze śpiewaczką koncertową, nawet leżąc w łóżku, a kto woli, ten może słyszeć, jak ryczy bydło w rzeźni mięsnej w Londynie.

Na to niema przepisu. Każdy słucha, czego chce.

Radjo ma dużo zalet. Gdy, například, dźwięk słyszy w Łodzi, że wierzyciel w Berlinie wspomina się o należność, wtedy może zmienić falę i spokojnie wysłuchać koncertu z Rzymu.

Radjo może odegrać również rolę swata. Pewien łodzianin zakochał się w skrzypaczce, którą słyszał przez radjo.

Zaszła jednak pomyłka, bowiem, gdy pojechał do niej do San-Francisko, okazało się, że skrzypaczka jest zwyczajnym murzynem.

Na dzisiaj kończymy odczyt.
Proszę odłożyć słuchawki i zmienić aparat.
Hallo! teraz usłyszycie, jak trawa rośnie...

Ostatni Pocisk

10-cio aktowy film współczesny nabyła

„REDUTA“.

Grand-Kino

Dziś i dni nast.

1) **Glorja Swanson**

w historii sprytniej kocietki p. t. „Przed ślubem milczy się“.

2) **Bety Compson**

w obrazie p. t. „Nowoczesny Harem“.

Tłumy ludzi snują wieczorami po łódzkim „deptaku...“ Miejsce randek i wypoczynku młodego pokolenia łodzian.

Tajemniczy czar „Pietryny“ zniewala tłumy spacerowiczów.

Łódź, 23 czerwca.

Kto nie zna łódzkiego „deptaka“ na którym koncentruje się ruch uliczny, najwięszy w całym mieście?

Zaledwie zapada zmierzch, a już wy pelzają z różnych stron postacie spacerowiczów i dążą na osławiony niezbędny spacer.

I Łódź posiada swój wiedeński „Prater“, berlińską aleję „Unter Linden“, paryski „Boulevard des Italiens“.

Tem środowiskiem miejskim, ku któremu dążą tłumne rzesze jest nasza łódzka Piotkowska ulica, — promenada młodzieży ze wszystkich dzielnic miasta.

Nie wiadomo, kto zapoczątkował ten spacer i kiedy to się stało, ale faktem jest, że odbywa się on codziennie, regularnie, niemal — z urzędu...

Nikt ze spacerowiczów nie naznacza tu sobie spotkania, a jednak wszyscy sami się tu spotykają.

Nikt nie określa miejsca, ani czasu,

ale każdy już wie o jakiej porze i na jakim odcinku.

— Gdzie się spotkamy?

— Na Piotrkowskiej...

Taka odpowiedź już wystarcza. Oznacza ona, że randka będzie na odcinku pomiędzy Grand-Hotelem a rogim Nawrot.

O jakiej porze?

Codziennie od 8-ej do 11-ej wieczór, — zimą wcześniej, latem później.

I oto o wyznaczonej przez zwyczaj godzinie zaludnia się ulica na całej szerokości, a raczej wąskości, i gęsty tłum krok za krokiem posuwa się z wolna ocierając się o siebie...

Idą dwa zwarte rzędy — jeden „w dół“, a drugi „w górę“.

Jedni wracają, — a drudzy idą, ażeby — wrócić.

Systematycznie, stale, nieodwołalnie, codziennie...

W tłumie przeważa młodzież różnego wieku, najczęściej — kilkunastoletnia.

Młodzieńcze pensjonarki spacerują pod rękę, otoczone chmarą adoratorów.

Co chwila wybucha śmiech, i kokieteryjna rozmowa zachęca do zawarcia znajomości.

Młodociani donżuani „dowalają się“ z miejsca i z żywą gestykulacją opowiadają swym bogdanom o przebiegu ostatniego meczu.

W ten sposób bawi się nasza młodzież i używa „świeżego“ powietrza na wydeptanym bruku.

Bez drzew, bez zieleni, bez ławki dla wypoczynku — spacerują niezliczone gromady do późnego wieczora, gdy obawa przed zamknięciem bram i zmęczenie za kończą wieczór...

A w niedziele i święta odbywa się spacer „dodatkowy“ w południe, wtedy już z udziałem osób starszych, spragnionych ruchu i odrobiny słońca.

Oto łódzkie pola elizejskie...

Parki zamknięte wieczorami i brak odpowiednich skwerów zmuszają łodzian do tułania się po ulicy.

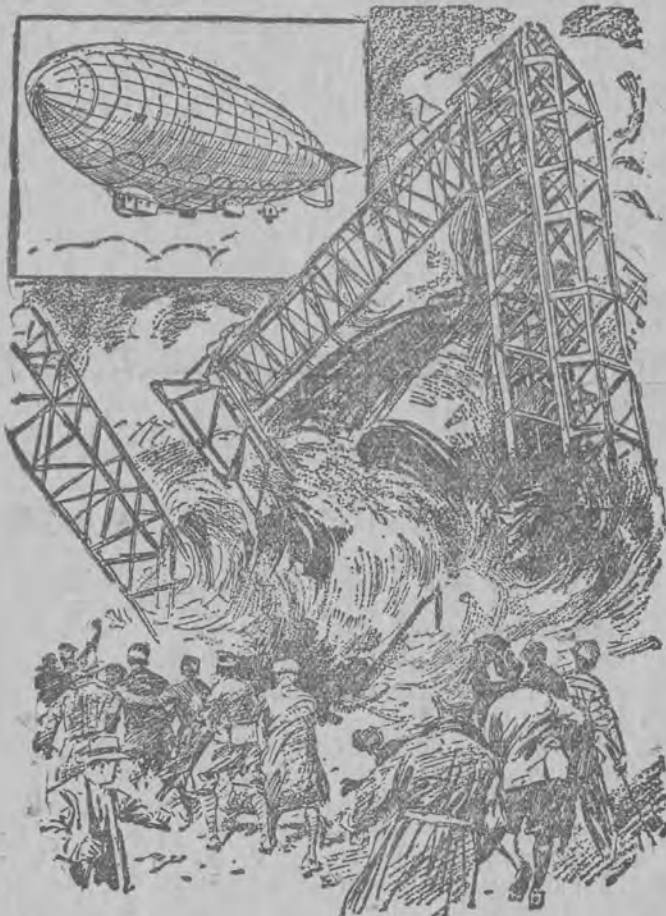
Nie każde miasto może się poszczycić takim „deptakiem“, jak Łódź.

I nie każde miasto posiada tak wytrzymałych i nieznużonych mieszkańców, którzyby potrafili przez długie godziny snuć się wzdłuż jednego odcinka ulicy.

Takie to już widać miasto ta nasza Łódź.

Już chyba nic tego nie zmieni.

I z pewnością po wielu, wielu latach któreś tam z rzędu pokolenie będzie przechodziło taki sam kurs ulicy Piotrkowskiej... On.



Na polu lotniczym Ciampino pod Rzymem, spalił się wielki sterowiec, który zbudowany, jak okręt Amundsena „Novge“, miał przedsięwziąć wyprawę do bieguna.

Od północy do południa wędruje w zwycięskim pochodzie węgiel polski, zyskując sobie coraz dalsze rynki zbytu.

Węgiel polski zyskuje sobie wielkie prawa obywatelstwa na rynku międzynarodowym.

Eksport węgla idzie w trzech kierunkach: przez Piotrowice — do Niemiec, Węgier i Włoch, przez Drawski Młyn — do portu szczecińskiego, oraz przez Toruń i Tczew do portów w Gdańsku i Gdyni.

Kolejami przez Czechy, Austrię i Włochy, węgiel polski dociera do Triestu, a stamtąd morzem idzie na użytek kolei i przemysłu.

Wzdłuż tej drogi na wszystkich prawie większych stacjach czeskich, austriackich i włoskich spotykać można wagony P. K. P. z ładunkami węglowymi. Ostatnio wiele takich wagonów znalazło się na stacji Mestre pod Wenecją. Były to pierwsze polskie wagony towarowe, które dotarły tak daleko.

Przez Drawski Młyn do portu Szczecińskiego i przez Gdynię i Gdańsk idzie

głównie węgiel do Danii, Szwajcarii, Norwegii i Holandii.

Skromna do niedawna stacyjka pograniczna Drawski Młyn, specjalnie rozszerzona do eksportu węgla, może obecnie przepuszczać dziennie po 18 pociągów z węglem, czyli po 700 wagonów. Ostatnio wywóz tak wzmożył się, że na stacji tej utworzył się zator.

Celem usunięcia zatoru, ministerstwo skarbu zarządziło zwiększenie personelu celnego na st. Drawski Młyn, a ministerstwo kolei wstrzymało chwilowo dalszą wysyłkę węgla w tym kierunku.

W celu odciążenia linii kolejowych do Gdańska i Gdyni, ministerstwo kolei rozciągnęło taryfę ulgową na węgiel do wożony kolejami do portów wiślanych w Toruniu, Tczewie, Solcu Kujawskim i Kapuściskach Małych.

W wymienionych portach węgiel przeładowywany będzie na barki, które będą spławiane po rzece i dalej holowane do portów bałtyckich.

Czemu deszcz pada? Na pytanie to nikt nie może dać odpowiedzi.

Różni meteorologowie łamią sobie głowy, aby wytłumaczyć naukowo: dlaczego w czerwcu ciągle deszcz pada?

Horoskop, aljas prorocтва: czy będzie deszcz? czy będzie pogoda? są tak ryzykowne i niepewne, że, czytając różne sprawozdania meteorologiczne, dochodzi się do przekonania, że meteorologowie, wiedząc o ryzykowności przepowiednia, przemawiają raczej wykrętnie, niż stanowczo.

Mianowicie czasy ostatnie dają do myślenia. Czy ciepło lub chłódno, czy wiatr od wschodu, czy od zachodu wieje, deszcz pada prawie codziennie.

Wobec tego wytłumaczenie przyczyn jest trudne, nawet ich diagnoza, choćby post factum, nastęrcza poważne wątpliwości, co dopiero przepowiedanie.

Tak np. zeszłej soboty, powiał z północy wiatr suchy i chłodny, zwykły zwiastun pogody. Tymczasem w niedzielę deszcz padał, prawie w całej Europie środkowej.

Stwierdzono, że obszary, gdzie wilgoć panuje, są tak obszerne, że rozciągają się nad całą Europą środkową, wobec czego pewne zmiany wiatru mają znaczenie lokalne i nie mogą wpłynąć na zmianę ogólnego nastroju.

Są też niewinniania się, że tarcia atmosferyczne pomiędzy strefą tropikalną a polarną obejmują tak wielkie przestrzenie, że meteorologia, nie rozporządzająca równocześnie przyrządami we wszystkich punktach ścierania się tych prądów, co się dzieje nieraz na wysokości 10 kilometrów ponad ziemią, nie może zbadać całości przyczyn.

Czyli zagadnienie: czemu pada i jak długo padać będzie, mogłoby się wyjaśnić w takim jedynie razie, gdyby zorganizować wspólną i międzynarodową pracę obserwacyjną na jak najszerzej podstawie, a najlepiej byłoby nadać temu formę i rozmiar międzynarodowego zakładu wszechświatowej meteorologii.

Tragiczna śmierć artystki.

Podczas sprzeczki z dyrektorem teatru wyjęła z torebki mały rewolwer i strzeliła sobie w serce,

Dzienniki paryskie donoszą o samobójstwie słynnej francuskiej artystki Reginy Flory... Szczegóły samobójstwa przedstawiają się następująco:

Regina Flory udała się do Londynu, gdzie przed dziesięciu laty święciła swe pierwsze triumfy sceniczne, pragnąc powownie wystąpić w teatrach londyńskich. W tym celu zwróciła się do swego dawnego znajomego i protektora z czasów swej pierwszej bytności w Londynie, dyrektora teatru Drury-Lane p. Alfreda Butt'a.

Zdaje się, że w trakcie tej rozmowy w kancelarii teatru, sir Alfred Butt oświadczył artystce, że chwilowo nie ma dla niej miejsca w swym teatrze, lecz niewątpliwie zaangażuje ją potem.

Uboleło to ogromnie niesłychanie wrażliwą i ambitną artystkę. Zaczęła się gwałtownie sprzeczać z dyrektorem teatru, a co potem nastąpiło, opisuje dokładnie paryski „Journal“ z dnia 13-go czerwca na podstawie opowiadania sir Alfreda Butt'a:

— Regina Flory nagle zbladła i wyjągnawszy mały rewolwer z swej torebki przyłożyła go do okolicy serca. Padł strzał i artystka przechyliła się na kanapę, na której siedziała. Szeptem powiedziała parę słów a potem umilkła. Przewieziona natychmiast do szpitala karetką pogotowia, w drodze do szpitala zmarła. Kula przeszła serce.

Regina Flory, recte Marja Artar była ulubienicą paryskiej teatralnej publiczności, prawdziwą gwiazdą różnych bulwarowych teatrzyków. Rodzaj jej talentu był zbliżony do talentu również znanej i również tragiczną śmiercią zmarłej przed kilku laty Gaby Desleys. Talent jej był jednak głębszy i bardziej wszech-

stronny.

Karjera jej artystyczna była błyskiem prawdziwej gwiazdy. W pierwszej revue występuje już w r. 1911 w teatrzyku Marigny i zwraca na siebie ogólną uwagę. Potem Olimpe, Cigale, Varietes prawie wszystkie music-halle i teatrzyki paryskie gościły ją na swych scenach gdzie porwała wszystkich swym żywiołowym temperamentem i pełną werwy grą.

Skala jej talentu była bardzo obszerna, ilość ról ogromna. Występowała w rewjach, tańczyła, śpiewała, grała w operetkach, a w końcu nawet i w lekkich komediach m. in. Alfreda Savoir'a.

Regina Flory umiała się przetrzącać od tragizmu od żywiołowej wprost wesołości, od lirycznego sentymentalizmu do wyuzdania. Taka była na scenie i taka była w życiu. Mimo pozornej wesołości zawsze melancholijny uśmiech ocieniał jej piękną twarz, w środku najlepszej zabawy filozofowała o śmierci i celowości życia.

Już raz przed laty w przystępie takiej melancholji próbowała się utopić. Ona która budziła tyle radości i była sama jakby uosobieniem radości i życia.

P. Gragnon w paryskiej Comoedia z dnia 19-go b. m. poświęcając jej wspomnienie pośmiertne, tak kończy swój artykuł:

— Ona nie miała talentu. Miała geniusz. Nie umiała ani śpiewać, ani tańczyć, ani grać komedji, nie była również ładna. A przecież ci nawet co jej nie lubili, lub jej się bali, znajdowali, że jest piękna i podziwiali ją tańczącą, śpiewającą, grającą... To nie była aktorka, to była artystka. To nie była kobieta, to była dusza.

Wioska na otchłani.

Straszne odkrycie eksperta paryskiego.

Mieszkańcy wioski Suacourt we Francji, od dłuższego czasu byli niepokojeni tajemniczymi wypadkami, które zakłócały im spoczynek nocny. Oto w nocy budził ich nagle potężny huk, a jednocześnie powstawał jakiś olbrzymi wir powietrzny, pod wpływem którego meble i sprzęty uległy przesunięciom. — Wszyscy naturalnie zrywali się z nóg i biegali przerażeni, szukając przyczyny wybuchu, ale nigdy nie mogli dociec prawdy. Zaczęto sobie w końcu opowiadać, że wioska jest w posiadaniu złego ducha.

Proboszcz tamtejszy ks. Boileau śledził cierpliwie bieg tych zagadkowych wypadków i w końcu zaprosił paryskiego rzeczoznawcę p. Ernesta Rogera, który przybył na miejsce ze swoimi aparatami. Po kilku tygodniach badań, p. Roger potwierdził przypuszczenia ks. Boileau, a mianowicie. Okazało się że część wioski położona jest na niezbyt grubej warstwie wapiennej, pod którą znajduje się jaskinia przypuszczalnie 150 do 200 metrów głęboka, podzielona na dwie części. W środku wirują silne, niezbadane jeszcze prądy, które podmywiają usta-



W ubiegłym tygodniu miasto Lubeka obchodziło 700-letni jubileusz. W wielkim pochodzie, urządzonym z tego powodu, uwagę zwracały delegacje cechów w średniowiecznych strojach.

Święto chłopców w Japonii.

Tradycyjne uroczystości majowe w krainie wschodzącego słońca.

W jednym z dzienników amerykańskich znajdujemy opis kuchni chińskich, w których potrawy sporządzane są wyłącznie z psów, kotów i szczurów.

W Kantonie znajduje się przeszło 2 tuziny takich kuchni, we wnętrzu których wiszą na ścianach jadłospisy, jako to: ciemne sadło psie — 1 talerz 4 centy, dwie pary oczu kocich — 8 centów, porcja czarnego kota — 9 centów. Trzeba zaznaczyć, że psy i koty czarne są dużo droższe od innych potraw. Poza to różne delikatesy ze szczurów, które zwłaszcza zimą mają duże powodzenie. Chińczycy wierzą, że mięso szczurów wpły-

wa dodatnio na porost włosów, specjalnie więc łysi są gorliwymi ich spożywcami. W każdym chińskim sklepie można znaleźć duży wybór takich delikatosów wędzonych i suszonych.

W kuchniach takich stołują się przeważnie drobni kupcy i rzemieślnicy. — Wyższe sfery jadają bardziej po europejsku. Dla takich gości są inne restauracje, gdzie można dostać nawet mięso wieprzowe. Ponieważ Chińczycy używają do jedzenia tylko pałeczek, wszystkie potrawy są już w kuchni drobno pokrojane.

Chińczycy nie używają serwet, choć wszystkie potrawy ociekają tłuszczem. Zamiast serwet, na stołach leżą stopy brunatnego miękiego papieru do wycierania ust i rąk. Obiad chińczyka zaczyna się od owoców i słodyczy, następnie dopiero podają zupę i mięsa, czasem aż w 30-tu odmianach. Usługa chińska jest podobno bardzo szybka i zręczna.

wicznie skały i z każdym dniem powiększają rozmiary otchłani. Wskutek tego wielkie kamienne zwaly obrywają się i to powoduje ów wielki huk i trzęsienie ziemi.

35)

JULIAN STARSKI

DEMON

„Czarnej wili“

Powieść sensacyjno-erotyczna z życia Łodzi

Detektyw z Karniczem udali się do swej restauracyjki, podczas gdy szofer przywołałszy kilku tegich parobczaków, zaczął przy ich pomocy zaciągać auto do szopy.

Właściciel knajpy, Semel, stary wypasły jegomość o wystającym brzuszku i niebieskich wyblakłych oczkach przyjął gości z niezbyt wielkim zaufaniem.

Od chwili, gdy młodzieńcy usiedli przy stoliku i zamówili piwo, nie spuszczał z nich oczu, obserwując ich bezustannie.

Nie uszło to uwagi detektywa, który trusknął do Karnicza.

— Ten gospodarz jakoś mi się nie podobają...

— I mnie również. Żle mu z oczu patrzy...

— Tembardziej źle — uśmiechnął się detektyw — że w naszą stronę.

Popijali w milczeniu piwo, wyglądając co chwilę na dwór, czy ulewa nie ustaje.

Deszcz lał jednak bez przerwy, jak

z cebra tworząc w rozmiętkłym gruncie wielkie kałuże.

Od czasu do czasu oślepiająca błyskawica rozdzierała ciemną powłokę chmur a po niej — rozlegał się głośny, przeciągły huk grzmotu.

W restauracji prócz naszych znajomych nikogo nie było.

W kącie przy stoliku drzemała stara chuda dziewczyna, spełniająca w tej jadłodajni rolę kelnerki i za szynkwasem siedział bez ruchu stary Semel, spoglądający z podłoba na dwóch gości.

Czas włókł się ospale, ciężko, wśród nie zwykłej nudy.

Deszcz siekał monotonnie w szyby.

— Nie ma wcale widoków na wypogodzenie się — rzekł Karnicz.

Detektyw wzruszył ramionami.

— Już jest dziewiąta, tramwajów nie ma, a naszego szofera jak nie widać tak nie widać.

— Cóż więc zrobimy?

— Chyba prześpiemy się tutaj... Zaraz dowiem się u tego grubasa,

Mówiąc to, podniósł się od stolika i podszedł do szynkwasu.

— Dostaniemy, gospodarzu, u was jakiś pokój na noc?

— A niby po co? — zapytał flegmatycznie Semel, spoglądając z podłoba na Browna.

— Widzi pan chyba ten deszcz — rzekł rozdrażniony nieco detektyw — i, zdaje się, że rozumie pan także, że nie możemy teraz w żaden sposób wrócić do miasta.

Szynkarz podrapał się w łysinę, poczem rzekł:

— A no tak... Ale widzi pan — ja obcym nigdy pokojów nie wynajmuję... Zresztą mam tylko dwa, a jeden już odnajęty...

— Co znaczy: obcy? — zaśmiał się detektyw. Czyż każdy gość musi być waszym krewnym?

— Nie oto się rozchodzi...

— Tylko o co?

Semel począł bębnić palcami po stole

Brown zrozumiał, że w ten sposób nie dogada się ze starym wygą, postanowił więc użyć argumentu bardziej przekonującego.

Wyjął z kieszeni banknot dwudziesto złotowy i, kładąc go przed restauratorem, rzekł, klepiąc go poufale po ramieniu:

— No łaskawy panie, przygotuj pan ten pokój i przyrządź nam kolację.

Małe oczki Semela zapłonęły ognika

mi chciwość. Sięgnął szybko ręką po banknot i włożył do kieszeni.

— Emma! — wrzesnął na dziewczynę, która, oparta o marmurowy blat stołu, chirapała w najlepsze — Emma! Dwa razy kolacja i pokój dla tych panów.

Dziewczyna zerwała się z miejsca i skoczyła do kuchni. Po chwili na stoliku pojawiły się talerze z kartoflami i zsiadłem mlekiem.

Młodzieńcy załatwili się szybko z kolacją i, wzięwszy klucz od gospodarza, udali się do pokoju, znajdującego się na pierwszym piętrze nad salką restauracyjną.

— Nocleg nie będzie zbyt wyśmienity — rzekł detektyw, spoglądając na wąskie drewniane łóżka — ale wolę to, aniżeli włóczenie się po deszczu na szosie.

— Jakoś się prześpiemy — odparł Karnicz.

— Bezwzględnie... O ile się nad ranem wypogodzi — wracamy do miasta.

— Dlaczego? — zdziwił się Roman. Mielliśmy przecie udać się na miejsce, gdzie znaleziono zwłoki.

— Jest to już teraz zupełnie bezsensowne. Deszcz zmył już wszystkie ślady.

— I co zrobimy dalej? — zapytał Karnicz z mocno zafrasowaną miną.

— Nie wiem — odparł detektyw, wzruszając ramionami. Jutro o tem pomyślimy, a narazie kładźmy się spać... (D.c.n.)



Dziś i dni następnych

Małżeństwo — grobem miłości

(Obawa przed małżeństwem)
Dramat wszystkich czasów w 9-ciu aktach.
Dzieje młodej panny, która wychowała się w domu, gdzie ciągle grał jazzband i wiecznie tańczono.

W rolach głównych: Pikantna, rozkoszna, naiwna, frywolna

COLLEEN MOORE

i „stuprocentowy mężczyzna”

MILTON SILLS

Orkiestra symf. pod kier. p. S. Baigelmanna.

NAD PROGRAM:

TYGODNIK AKTUALNOŚCI № 16 Najnowsze zdjęcia z całego świata. || „DYZIO TĘSKNI ZA KRATA” Arcywesola farsa w 2-actach.
Ceny miejsc niższe: Do godz. 8-ej wiecz. od 80 gr. Od g. 8-ej w. od 1 zł.



„MĘCZENNICA”

Potężny dramat matki, bezsilnej wobec molocho życia, pożerającego jej córkę — dziecko jedyne.

Genjalna odtwórczyni niezapomnianej roli

MATKI Mary Carr GRA

w tym obrazie rolę tytułową.

Szczytami szczytów — sztuki kinowej —

Wysięgi konne.

Tajemnice domów gry i dancingów. Sprzedaż niewinnych dziewcząt i najtajniejsze z tajnych tajemnic wiecznie jawnej miłości oto walory i zalety tego arcydzieła.

Nad program: „Dwa wesela Abd'el-Krima” wesola farsa w dwóch aktach.

Początek o godzinie 6-ej, ostatn. punkt. o godz. 10-ej wiecz.

Obraz wł.: B. W. „Fox-Film”

Dziś i dni następnych, wytw. arcydz. ze zł. serji Fax'a

Piętnasta lista zdobywców premji siódmego bezpłatnego konkursu „Expressu”.

Po 5 kilo mąki.

1. Rozenbaum Leopold, Przejazd 6.
2. Ciesielski Jakub, Południowa 8.
3. Lewacki Feliks, Przejazd 65.
4. Aleksanderek Apolonja, Wrocławska Nr. 11.
5. Kuske Karol, Killińskiego 252.
6. Babińska Zofja, Zielona 33.
7. Durka Helenka, Brzezińska 66.
8. Słowicka Ania, Gdańska 21.
9. Woźniak Stanisław, Pomorska 150.
10. Werner Helena, Włodzimierska 25, Koziny.

Po 2 kilo mąki.

11. Kurzawa Stanisław, Drewnowska 7.
12. Kraszkiewicz Feliks, Srebrna 10.
13. Cobeł Lidja, Główna 37.
14. Klatt Anastazja, Brzezińska 46.
15. Głowa Józef, Rokicińska 94.
16. Mroczkowski Adam, Drewnowska 33
17. Leśniewicz Józef, Miedziana 9.
18. Urbanczyk Zygmunt, 4 baon sanitarny.
19. Pokorówna Józefa, Sienkiewicza 59.
20. Marchewa Stanisław, Plotkowska Nr. 270.
21. Zabłódzka Marja, Wólczańska 97.
22. Kaszyński Alojzy, Konstanyńska Nr. 5.
23. Dębliński Leon, Zachodnia 66.
24. Rudolf Roman, Lipowa 58.
25. Kryształówna Jadziunia, 6-go Sierpnia 32.
26. Ratke Otto, Rynek Killińskiego 5, Zgierz.
27. Szmagler Augusta, Konstanyńska Nr. 7.
28. Kozłowska Celunia, Zagajnikowa 89.
29. Siwan Stefan, Niska 6.
30. Marcinlak Władysław, Ceglana 1, Bałuty.
31. Jaslak Ludwik, Gdańska 19.
32. Kelpczarek Walerja, Kałna 52.
33. Fingas Irena, Napiórkowskiego 24.
34. Kuchciak Cecylja, Podmiejska 3.
35. Grondys Marja, Killińskiego 231.
36. Heldrich Anna, Wileńska 23, Karolew
37. Nowakówna Irena, Szosa Pabjanicka Nr. 22.
38. Jaśkiewicz Stefania, Killińskiego 176.
39. Różańska Halna, Narutowicza 23, Zgierz.
40. Judelak Paula, Grabowa 26.
41. Grzelecki Józef, Winna 9.
42. Kamińska Irena, Zielona 59.
43. Kaczor Henryk, Wiznera 9.
44. Prygus Leonard, Pabjanicka 39.
45. Antokowska Lila, Łeczycka 2, Zgierz
46. Krzepicka Hela, Wiznera 17.
47. Śmietana Julian, 6-go Sierpnia 19.
48. Brzezińska Stefania, Składowa 33.
49. Kubasik Stanisław, 4 Okręg Skł. Art. Radogoszcz.

50. Wołyniak Edmund, Słowiańska 25.
51. Grzegorzewska Hela, Szkolna 1.
52. Majewska Helena, Killińskiego 58.
53. Szczepaniak Redzia, Przędzalniana Nr. 85.
54. Chojnacka Irena, Nawrot 14.
55. Neuman Edda, Żeromskiego 9.
56. Jagodzińska Feliksa, Krzyżowa 1.
57. Pawlikowski Wacław, Gołębia 6.
58. Strzelecka Walerja, Przędzalniana Nr. 42.
59. Bartosik Józef, Pomorska 118.
60. Kaufmanowa Helena, Ceglalniana 54.
61. Wróblewska Janina, Rokicińska 145.

62. Dominiak Józef, Wysoka 33.
63. Szczepaniak Stefan, Stefana 14, Radogoszcz.
64. Szulc Marta, Agny 17.
65. Majewska Stanisława, Pomorska 124
66. Sujewska Wiktoria, Krótka 8, Bałuty
67. Budziejewski Stanisław, Zgierska 116
68. Więclawski Plusz, Łaglewnicka 38.
69. Michalak Andrzej, Lipowa 58.
70. Lewicka Władysława, Przejazd 86.
71. Runska Ceška, Żurawia 8, Radogoszcz.
72. Szyndler Józefa, Killińskiego 154.
73. Sankowska Janina, Senatorska 12.

74. Kacprzak Anna, Tepera 2.
75. Palczyński Tadeusz, Przędzalniana Nr. 31.
76. Jeske Władysław, Przędzalniana 4t
77. Lerner Stanisław, Zawiszy 47.
78. Myśliwiec Daniela, Pomorska 80.
79. Chrzaszcz Stanisława, Przejazd 45.
80. Markowicz Chawa, Nowaka 17.
81. Krepelówna Fenja, Narutowicza 46.
82. Angusuchówna Alicja, Wysoka 8.
83. Tomczak Konstanty, Piaseczna 13.
84. Bankler Markus, Andrzeja 35.
85. Baryga Januszek, Trauguta 11.

Wysoki poziom lekkoatletycznych zawodów „Sokoła”. 130 zawodników na starcie! — 2 nowe rekordy Ł. O. Z. L. A.

Okręgowe - wewnętrzne zawody lekkoatletyczne „Sokoła”, przeszły najmilsze oczekiwania. Przedewszystkiem, na starcie zgromadziła się imponująca liczba 130 zawodników, żądka notowana w historii królowej - sportów w Polsce. Powtórnie, wyniki jakle osiągnięto były nadwyraszażadawalnijące jak na stosunki łódzkie, dowodem tego, dwa nowe rekordy Ł.O.Z.L.A.

Ponieważ boisko gniazda Łódź III, przy ul. Tyniejskiej nie jest zupełnie wykończony, przeto biegi ponad 60 mtr. odbyły się na boisku Ł.K.S.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

DRUHOWIE.

- I. Pchnięcie kulą:**
1) Górski (Piotrków) — 11,12 mtr.,
2) Mokrzycki (Piotrków) — 10,35 mtr.,
3) Zurek (Łódź I) — 9,72 mtr.
- II. Skok w dal z rozbiegiem:**
1) Nowicki (Pabjanice) — 6,20 mtr.,
2) Maszewski (Piotr.) — 6,05 mtr.,
3) Mokrzycki (Piotr.) — 5,68 mtr.
- Poza konkursem Maszewski skoczył 6,37 mtr. co stanowi nowy rekord Ł.O.Z.L.A.
- III. Rzut dyskiem:**
1) Górski (Piotr.) — 33,74 mtr.,
2) Furmański (Łdz. I) — 31,10 mtr.,
3) Szumlowski (Łdz. I) — 27,56.
- IV. Skok w wyż z rozbiegiem:**
1) Kubik (Piotr.) — 1,60 mtr.,
2) Nowicki (Pabj.) — 1,58 mtr.,
3) Krzyczkowski, Szumlowski i Brocki. Wszyscy z gniazda łódzkiego skoczyli 1,52 mtr.
- V. Bieg 100 mtr.:**
1) Brocki (Łdz.) — 11,8 sek.,
2) Maszewski (Piotr.) — 1 i pół mtr. w tyle,
3) Tyborowski (Piotr.)

VI. Bieg 400 mtr.:

- 1) Maszewski (Piotr.) — 55,6 sek.,
2) Tyborowski (Piotr.) — 58,8 sek.,
3) Magrowicz (Pabj.) — 59,8 sek.

VII. Bieg 1,500 mtr.:

- 1) Wiczorek (Piotr.) — w czasie 4 m. 29,8 sek., co stanowi nowy rekord Ł.O.Z.L.A.,
2) Cieciorowski (Pabj.) — 30 mtr. w tyle,
3) Chmiel (Łdz.) — 40 mtr. w tyle.

VIII. Sztafeta 100x200x400x200, o na grodzie wędrowną Zarządu okręg. Sokół, przedstawiająca dyskobola (bronz.) W r. ub. po raz pierwszy zdobyta została przez gniazdo Pabjanice. 1) — Sztafeta Piotrkowa w czasie 2 m. 1,8 sek., 2) — Sztafeta Pabjanic w czasie 2 m. 2,4 sek.

IX. Rzut oszczepem:

- 1) Stanlak (Pabj.) — 35,25 mtr.,
2) Magrowicz (Pabj.) — 34,95 mtr.,
3) Kubik (Piotr.) — 34,60.

X. Skok o tyczce:

- 1) Marcinlak (Pabj.) — 2,93 mtr.,
2) Nowicki (Pabj.) — 2,82 mtr.,
3) Miller (Pabj.) — 2,82 mtr.

CHŁOPCÓV.

- I. Bieg 60 mtr.:**
1) Szkudlarek — 8,6 sek.,
2) Nowicki
3) Sobczyk. Wszyscy z Pabjanic.
- II. Skok w wyż z rozbiegiem:**
1) Nowacki (Pabj.) — 1,45 cm.,
2) Szkudlarek (Pabj. i Smyczek (Łdz. III) skoczyli — 1,35 cm.
- III. Pchnięcie kulą:**
1) Nowacki — 11,32,
2) Musiał — 10,92 cm.,
3) Wajerowicz — 10,31 i pół mtr. Wszyscy wymienieni z Pabjanic.
- IV. Skok w dal z rozbiegiem:**
1) Szudlarek (Pabj.) — 4,86 mtr.,
2) Wajerowicz (Pabj.) — 4,58 mtr.,
3) Smyczek (Łdz.) — 4,53.

DRUHNY:

- I. Bieg 60 mtr.:**
1) Juszcakówna (Łdz. III) 8,8 sek.,
2) Rzepkowska (Pabj.),
3) Strumiłło (Łdz.),
4) Pacholakówna (Łdz. I).
- II. Pchnięcie kulą:**
1) Szumlowski (Łdz. I) — 14,23 mtr.,
2) Nowacka (Pabj.) — 13,98 mtr.,
3) Dobrosówna (Pabj.) — 12,74 mtr.
- III. Skok w dal z rozbiegiem:**
1) Juszcakówna (Łdz.) — 4,10 mtr.,
2) Strumiłło (Łdz.) — 3,96 mtr.,
3) Rzepkowska (Pabj.) — 3,90 mtr.
- IV. Skok w wyż z rozbiegiem:**
1) Tyłówna (Pabj.) — 1,20 mtr.,
2) Rzepkowska (Pabj.) — 1,20 mtr.,
3) Dobrosówna (Pabj.) — 1,15 mtr.,
4) Strumiłło (Łdz.) — 1,15 mtr.

DZIEWCZETA.

- I. Bieg 60 mtr.:**
1) Łaguniakówna (Pabj.) — 9,8,
2) Dziobkowska (Łdz.),
3) Polówna (Łdz.).
- II. Skok w dal z rozbiegiem:**
1) Łaguniakówna (Pabj.) — 4,20 mtr.,
2) Dziobkowska (Łdz.) — 4 mtr.,
3) Kujda (Łdz.) — 3,79.
- III. Skok w dal z rozbiegiem:**
1) Wróblówna (Pabj.) — 1,15 cm.,
2) Dziobkowska (Łdz.) — 1,15 cm.,
3) Zaczynska (Łdz.) — 1,05 cm.
- Oprócz zawodów lekkoatletycznych odbyły się ćwiczenia gimnastyczne wolne i na przyrządach, gry i zabawy. Organizacja dobra. Sędzia główny p. A. Lindner, kierownik biegów — p. E. Bayer, rzutów — p. Sobczak, skoków — p. P. Stark.



Smiała wyprawa harcerzy polskich autem naokoło świata.
Co powiedziały czytelnikom „Expressu Wieczorne-
go” kierownik ekspedycji druh Wacław Łada?

Cześć młodym entuzjastom, którym jak Schaeckletonowi przyświeca idea z bogactwa skarbcie ludzkości w nowa odkrycia i którzy pragną emigrację polską zagranicą pobudzić do ściślejszego zespolenia z macierzą.

Do redakcji „Expressu” zgłosił się kierownik ekspedycji harcerskiej, która udaje się w podróż naokoło świata, pan Jan Wacław Łada i udzielił nam łaskawie kilku cennych informacji o tej gigantycznej imprezie kilku młodych ludzi, którzy dla celów czysto społecznych i naukowych przedsięwzięli swą podróż.

Po bardzo miłej pogawędce z sympatycznym p. Ładą, rozpoczynamy od następujących pytań:

Jak została zorganizowana ekspedycja i z czyjej inicjatywy powstała?

Ekspedycja harcerzy polskich samochodem „Ford”, została proszę pana zorganizowana na zasadzie harcerskiej „samodzielności” i „samowystarczalności”, za pomocą wyłącznych funduszy uczestników ekspedycji, którzy zdobyli je własną pracą w czasie 3-letniego przygotowania się osobistego i organizowania ekspedycji.

No dobrze, — przerywamy — ale skądże panowie czerpać będąciele fundusze w dalszej drodze?

Przedewszystkiem mamy bardzo skromne wymagania. Nie zapominamy ani na chwilę, że jesteśmy harcerzami i niewygody są nam zbyt dobrze znane.

Dochody uzyskiwać będziemy z pracy dokonywanej w czasie podróży, jak np. z prac rzemieślniczych w zakresie sprawności skautowych, z korespondencji do pism, z przesyłanych fotografii do pism ilustrowanych, z reklamy i przedstawicielstw handlowych, z odczytów i wyświetlanych filmów, ze sprzedaży związkowych marek harcerskich i t. p.

Jednym słowem, zdobywanie środków pieniężnych zostało oparte na zasadzie harcerskiej — a nie może być opierane, ani oparte na funduszach czerpanych z dobroczynności, niezgadzącej się z etyką harcerską i z charakterem ekspedycji.

CO JEST CELEM I ZADANIEM EKSPEDYCJI? — Pytamy dalej naszego sympatycznego Interlokutora.

Naszem zadaniem jest nie tylko dokonanie samego przedsięwzięcia dla zadowolenia turystyczno-sportowego, t. j. objechania Naokoło Świata — lecz przede wszystkim prace jak to społeczna i naukowa, przez rozszerzanie i popularyzowanie ruchu wychowawczego — skautowego — nawiązanie zbliżenia braterskiego pomiędzy harcerzami polskimi, a skautami innych narodowości — informowanie zagranicy o Polsce — odwiezienie polskiej emigracji zagranicą — opracowanie i wydawanie ksiąg opisujących: a) „O ruchu światowym skautowym”, b) „Polacy na obczyźnie”, c) podróż Harcerzy Polskich Naokoło Świata, d) „Życie młodzieży zagranicą”.

Oto w krótkim zarysie nasze cele — nie mówiąc już o osobistym kilkoletnim przejściu przez „Szkolę życia”, że zwiedzimy świat, ludzi, kraje, poznamy jak inne społeczeństwa żyją i pracują nad swą kulturą i dobrobytem — mówi z zapałem w oczach p. Łada.

Przepraszam, że przerywam — prowadzimy dalej rozmowę, ale dziś przed południem widziałem wasz cudowny

„Fordzik” dziwnie jakoś skonstruowany. Czy został on zakupiony w kraju?

Owszem w firmie „Elabor”. Dzięki uprzejmości powyższej firmy, ekspedycja otrzymała podwozie za zwrot kosztów. Nadwozie zostało wykonane w Warszawie, w „Centralnych Warsztatach Samochodowych” na „dziale Fordów”, gdzie dokonano szeregu zmian, stusując je do warunków odpowiadających charakterowi ekspedycji.

Typ naszego samochodu został nazwany „Ford Naokoło Świata C. W. S.”, który przedstawia się bardzo estetycznie, bojowo i praktycznie.

Zdołaliśmy to właśnie spostrzec, ciągniemy dalej. Kiedy wyruszyliście panowie z Warszawy i ile już drogi przebyliście przez ten czas?

Z Warszawy wyruszyliśmy 30 maja żegnani przez przedstawicieli władz, wyższe osobistości, a także przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Dotychczas przebyliśmy następujące miasta: Siedlce, Biała-Podlaska, Brześć nad Bugiem, Białowieża, Białystok, Wołkowysk, a Branowicze, Nowogródek, Lidę, Grodno, Augustów, Łomżę, Pułtusk, Maków, Mławę, Toruń, Bydgoszcz, Gniezno, Kruszwica, Poznań, Ostrów, Sieradz i wreszcie, w niedzielę o g. 7-ej popołudniu, zawitaliśmy do polskiego Manchesteru.

Jakże pp. przyjęła ludność w poszczególnych miastach?

Nader życzliwie. Wszędzie się nami bardzo opiekują i wykazują dużo życzliwości. Niezwykle miłego przyjęcia doznaliśmy w Poznaniu, gdzie zaopiekował się nami tamtejszy klub automobilowy i różne towarzystwa sportowe.

A w Łodzi jakże panom idzie?

Oddaliśmy się zupełnie pod opiekę przewodniczącego Z. H. P. — prezesa sądu okręgowego p. Tadeusza Kamieńskiego, który zdołał uzyskać już dla nas w tak krótkim czasie wizyty u biskupa Tymienieckiego, zastępcy wojewody p. Ossolińskiego, zast. d-cy korpusu, gen. Małachowskiego, kuratora p. Owńskiego, gdzie nas wszędzie nader mile podejmowano i wykazywano dużo zainteresowania naszą sprawą.

Kiedy pp. udajecie się w dalszą drogę?

We wtorek, o godz. 9-ej przed południem do Warszawy, gdzie zatrzymamy się zaledwie 2 godziny w centralnych zakładach samochodowych, celem poczynienia kilku poprawek w naszym „Fordzie”.

Z Warszawy udajemy się do Lwowa przez Lublin, Kielce, Kraków, skąd wyruszamy następnie do Rumunii.

A właśnie, zapomniał mi się o najważniejszej rzeczy. Jak przedstawia się marszruta ekspedycji?

Ekspedycja kieruje się przez wszystkie kraje globu ziemskiego, w których znajdują się braterskie organizacje skautowe.

Marszruta następująca: Rumunia, Węgry, Czechosłowacja, Austria, Szwajcaria, Włochy, Jugosławia, Grecja, Bułgaria, Turcja, Syria, Palestyna, Egipt (z powrotem przez Pale-

„Skonfiskowany” bieg kolarski „Expressu”.

Komisariat Rządu nie zezwolił „Expressowi” na urządzenie ulicznego wyścigu kolarskiego, gdyż trasa jego nie odpowiada odnośnym przepisom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Od p. Komisarza Rządu na m. Łódź otrzymaliśmy list następujący:

Łódź, dnia 22 czerwca 1926 r.

Do

Redakcji „Expressu Wieczornego” w miejscu.

W odpowiedzi na podanie Redakcji dziennika „Express Wieczorny” z dn. 7 czerwca r. b. oraz uzupełniające podanie z dn. 18 czerwca r. b. Komisariat Rządu na m. Łódź komunikuje, że wyścigi piesze i kolarskie na głównych ulicach miasta zostały przez Min. Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 12.12.1925 r. L. BP. 9137 zabronione. W wyjątkowych wypadkach zezwolenia mogą być wydawane, lecz pod warunkiem, że wyścig kolarski czy pieszy odbywać

się będzie tylko na takich ulicach, które nie są głównymi arterjami komunikacyjnymi.

W związku z powyższym Komisariat Rządu zawiadamia, że na urządzenie przez „Express Wieczorny” kolarskiego wyścigu ulicznego nie zezwala, ponieważ zamierzony bieg ma się odbyć przez główne ulice miasta.

Komisarz Rządu na m. Łódź Izzycki.

W związku z powyższym listem trasa biegu kolarskiego „Expressu” zostanie tak zmieniona, aby odpowiadała odnośnym przepisom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Blizsze szczegóły w tej sprawie przyniosą najbliższe numery „Expressu”.

Piekło dantejskie na boisku.

Jak grają mistrzowie świata — urugwajczycy.

Na boisku Montevideo rozpędzono publiczność sikawkami straży ogniowej.

Podczas ostatniego tournée urugwajskiej drużyny po Europie, amerykańskie dali się poznać, jako niezwykle fair grająca drużyna, która swój południowy temperament umiała należycie trzymać w cuglach.

Jednakże na swoim gruncie, urugwajczycy grają niezwykle brutalnie, wspomaganą przez fanatyczną publiczność, jakiej nawet w Europie, pomimo wielkiego zainteresowania się piłką nożną nie można znaleźć.

Oto co zaszło ostatnio na zawodach w Montevideo: zawody rozegrane pomiędzy 2 najlepszymi drużynami tamtejszemi dały rezultat końcowy 1:0 (1:0). Rezultat sam nic nie mówi, lecz to, co się działo na zawodach będących pod ochroną związku piłki nożnej przechodzi ludzkie pojęcie. Kolegium sędziów ofiarowało dla zwycięzcy 11 złotych medali i srebrny puchar. Niezwykle ten ewenement siał na boisko 30 tys. osób zaś czysty zysk miał być ofiarowany słynnemu lotnikowi Borghosowi za jego lot na około świata.

Obydwie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. Po upływie 15 minut dośrodkowanie Uridinarana (National) chwycił Romano i Volleyem strzela do bramki przeciwnika, lecz bramkarz Pennarolu de Legnaze istnym cudem zdołał piłkę obronić. Gra zacięta, przerywana ciągle przez sędzłego za foule. W 40 minucie Sakko strzela nieuchronnie dla Pennarolu.

W morderczym tempie rozpoczyna się druga połowa. Znany pomocnik Nationalu murzyn Andrade opuszcza boisko z powodu kontuzji. W krótkim czasie opuszczają boisko Sakko i Fernando lecz po chwili ciężko rannego w głowę Silve-

stynę, Syrję), Irag, Persja, Beludżistan, Marocco, Algier, Tunis, Trypolis (okrętem przez Maltę), Hiszpanja, Portugalia, Francja, Anglia, Belgia, Holandia, Niemcy, Danja, Norwegia, Szwecja, Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa, Polska.

Styń, Syrję), Irag, Persja, Beludżistan, Marocco, Algier, Tunis, Trypolis (okrętem przez Maltę), Hiszpanja, Portugalia, Francja, Anglia, Belgia, Holandia, Niemcy, Danja, Norwegia, Szwecja, Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa, Polska.

Suma kilometrów powyższej marszruty wyniesie około 280.000 klm.

To wszystko, o czym narazie mogę słyszeć, kończy sympatyczny harcerz.

Życzymy odważnemu globtreterowi jego towarzyszącym pomyslności.

Stefan K.

Łodzianin Jerzy Stolarow

broni w niedzielę tytułu mistrza Wielkopolski w tenisie.

Na rozpoczynający się w Poznaniu w nadchodzącą niedzielę 3-dniowy turniej tenisowy o mistrzostwo Wielkopolski wyjeżdża b. liczny zastęp łódzkich tenisistów. Zeszłoroczny mistrz Wielkopolski, jeden z najlepszych singlistów polskich łodzianin Jerzy Stolarow przygotowuje się do turnieju b. pilnie. Turniej o mistrzostwo Wielkopolski zgrupowadzi na starcie najtejsze rakiety polskie. Wraz z Jerzym Stolarowem wyjeżdża brat jego Maks tenista młody, lecz wiele obiecujący. (E)

Suma kilometrów powyższej marszruty wyniesie około 280.000 klm.

To wszystko, o czym narazie mogę słyszeć, kończy sympatyczny harcerz.

Życzymy odważnemu globtreterowi jego towarzyszącym pomyslności.

Stefan K.



OSTATNIE WIADOMOŚCI
PRZEZ
RADIO-TELEGRAF I TELEFON

Rodzice—mordercy i grabarze.

Ojciec zadusił w oczach matki dziecko i zakopał je w ziemi.

Skazanie wyrodnej pary dzieciobójców.

Warszawa, 22 czerwca. Ogrom zbrodni Wacława i Kazimierzy Starostów, zwabił na salę 1-szą sądu okręgowego tłumy publiczności. Starostowie stanęli pod zarzutem zamordowania własnego dziecka.

Oboje są młodzi; on szczupły brunet o zniszczonej twarzy, ona tęga blondynka o zdrowej cerze. Nie przyznają się do winy.

— Gdzieżby, toż zwierzę nawet własnego dziecka nie ruszy. Samo zmarło. Nie mieliśmy na pogrzeb, stąd cała sprawa — dowodzą.

Przewód sądowy wszakże dał zgola odmienny materiał.

Powołani świadkowie pp. Stanisław Jara, Jan Nogo i Kazimierz Krzyszczyk, widzieli, jak Starostowa z dzieckiem na ręku szła przy boku męża przez pole Mokotowskie, gdzie młodzieńcy owi graли w piłkę nożną. Wszyscy trzej zwrócili uwagę na dziwne zachowanie się niezna jomej pary na widok przechodniów.

P. Jara zauważył, że nieznanymi powracają bez dziecka, dogonił więc ich i spytał, gdzie je podzieli.

Zaczęli dawać niejasne odpowiedzi, wobec czego młodzi sportowcy zaprowadzili oboje do komisariatu.

Tam Starosta przyznał się, iż powodowani trudnymi warunkami bytu, uradzili z żoną pozbyć się swego małego synka. W celu dokonania tego, wybrali się na pole Mokotowskie.

Starosta, zasłonięty przez żonę, wykopał tam dół, udusił dziecinę i przysypał ciałko ziemią.

Zdaniem potwornego dzieciobójcy, maleństwo mogło żyć jeszcze, gdyż, odchodząc, słyszał kwilenie z pod cienkiej warstwy ziemi.

Przesłuchani przez sędziego śledczego Starostowie zeznawali o tyle niezgodnie, że on podtrzymywał swe uprzednie twierdzenie o namowach żony i wspólnem z nią działaniu, ona zaś dowodziła, iż mąż miał jedynie porzucić dziecko i, jeśli je zdusił, to bez jej wiedzy.

Obecnie natomiast oboje oskarżeni zgodnie cofnęli swe uprzednie zeznania, twierdząc, iż dziecko umarło w domu i zostało wyniesione w pole w celu uniknięcia kosztów pogrzebu.

— Czemu Starosta w śledztwie wstepnem inaczej mówił? — pytał przewodniczący sędzia Brandt.

— Bałem się, żeby mnie w policji nie bili.

— A u sędziego śledczego?

— U sędziego śledczego bałem się, by nie mieć sprawy o to, że odmiennie zeznaję.

Po mowie prokuratora Gelerntera, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Starostę na 6 lat, Starostową zaś na 4 lata ciężkiego więzienia.

Samobójstwo adwokata rosyjskiego.

Jeden z najpopularniejszych adwokatów rosyjskich, znany działacz polityczny ubiegłych czasów, P. Gruzenberg, popełnił samobójstwo.

Zamordowanie proboszcza unickiego. Łupem bandytów padła znaczniejsza suma pieniędzy.

Z Krakowa donoszą:

We wsi Mołostów w pow. gorlickim niewykryci zbrodniarze zamordowali miejscowego proboszcza grecko-katolickiego, ks. dziekana Omelana Męcliczkiego.

Bandyci wtargnęli nocą do mieszkania proboszcza i zamordowali go, zrabowali znaczniejszą sumę pieniędzy, podnieśli tegoż dnia przez parochia na pocztę.

Zakład Fryzjerski PIOTRKOWSKA 17 (w podwórzu)

po gruntownym remoncie został uruchomiony pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych.

Golenie z wodą kolońską 30 gr. Strzyżenie 70 gr. Strzyżenie pań 60 gr. Elektryczny masaż twarzy 50 groszy. Manicure 70 gr.



Meridol
ZIOŁKOWY
SPIRITUS
ożywia, wzmacnia, usuwa zmęczenie i zapobiega męgrenie. Niedostępniony do pielęgnowania ciała nóg i zębów. Niezbędny w podróży, na wycieczkach i przy sporcie.



Do wynajęcia umeblowany pokój

Piotrkowska 87, m. 8, codziennie od 11 do 5-ej po poł.

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i nie drogo. Ul. Piotrkowska 255 m. 42 I-a oficyna 2 piętro

Plac

przy ul. Smoczej (za Górnym Rynkiem) 69x86 kw. łokci za zł. 2800 zaraz do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska № 291 Skurczyński 824

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Dla ogrodowej zabawy: ognie bengalskie, rakiety, choro ragiewki, latarki, czapki, konfetti itp. Wielki wybór poleca J. Woźnica, Piotrkowska 126. 552-27

Samochód 6 osobowy okazjnie do sprzedania, wiadomość od 5 do 7-ej Nowo-Cegielniana № 108, m. 23. 20-24

Przedam tanio kanapę, umywalkę, stoliki nocne, łóżko dywan, Piotrkowska 145 m. 35. 862-24

Różne

Dowery przyjmuje do reperacji i odnowienia zakład rowerów, Nawrot 32, Emalowanie zł. 7.50

WAŻNE! Większą ilość czerśni w rozmaitych i dobrych gatunkach jest zaraz po przystępnych cenach do oddania. Oferty przyspieszne J. Wołtyński, poczta i stacja Płasków powiat Smigieński (Wielkopolska)

Wkrótce

Wkrótce

Gdy miłość zaślepia

Konrad Veidt, Lil Dagover, Lilian Hall-Davis, Emil Jannings etc.

Wkrótce

Wkrótce

Dziś !!

Wspaniały 10-akt. program

CASINO

MOTTO: „Honor czy miłość?”

MASKA OBLUDY (Precz)

Dramat z życia kobiety zameżnej, która wolała śmierć niż hańbę. Tragedja kobiety, którą mąż brutal i egoista wypędził z domu!

W roli głównej:

mistrzowska **CORINNE GRIFFITH**
i jej niezrównany partner **LOYD HUGHES**

Początek o godz. 4.30.

Orkiestra symfoniczna.

Sala wentylowana i chłodzona.

Centralne Garaże i Warsztaty Reperacyjne Samochodowe Polskiej Y. M. C. A. Łódź, Al. Kościuszki 68 telef. 22-90.

otwierają 4-o mies. **KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH**, ranne i wieczorowe, dla zawodowych i amatorów obojga płci. W celu udostępnienia nauki szerszemu ogółowi i wnikając w jego obecne krytyczne warunki materialne. obniżamy cenę o 50%. Zapisy przyjmuje Kancelarja codziennie w godz. od 9 do 12 i od 14 do 20. **Remonty i lakierowanie samochodów.** Wszelkie roboty tokarskie, wiertarskie i ślusarskie po cenach przystępnych. Sprzedaż benzyny, oliwy i gum samochodowych „MICHELIN”. 20-VI-8560 **Uwaga:** Warsztatom nie posiadającym obrabiarek, odnajmujemy tokarnię i wiertarkę na godziny.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 sz. 20). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milim (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESLANE: 30 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalt). Zarezerwowane i zaślabin, po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 Telefon redakcji 27-24, 36-43, 38-44 — po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Telefon administracji 22-14. — — — — — Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej